Jego Cesarska Wysokość

Panowanie trwać będzie osiem tysięcy lat, póki kamyk nie stanie się skałą i nie porośnie mchem

Krzysztof Olszewski

W Polsce gości z oficjalną wizytą Jego Cesarska Wysokość Akihito wraz z cesarzową Michiko. Para cesarska odwiedza nasz kraj w ramach podróży do czterech państw Europy Środkowej: Czech, Polski, Austrii i Węgier.

Przy okazji tej wizyty warto bliżej przedstawić sylwetkę obecnego cesarza Japonii oraz przypomnieć, jaką rolę we współczesnym społeczeństwie japońskim pełni monarchia. Wraz ze śmiercią cesarza Hirohito w 1989 r. skończyła się w Japonii epoka Showa - podczas której kraj ten przeszedł bardzo daleką drogę od militaryzmu i faszyzacji poprzez tragedię Hiroszimy i Nagasaki oraz kapitulację, później trwającą 6 lat okupację amerykańską, aż do budowania demokratycznego społeczeństwa w ramach monarchii konstytucyjnej, z rolą cesarza sprowadzoną wyłącznie do funkcji reprezentacyjnej. Hirohito - cesarz legenda, obwiniany zaraz po kapitulacji przez wiele środowisk o współodpowiedzialność za zbrodnie wojenne (zresztą sam monarcha wystosował do gen. McArthura oświadczenie, iż gotów jest ponieść odpowiedzialność za wojnę przed trybunałem tokijskim), zrobił jednak bardzo wiele dla procesu demokratyzacji społeczeństwa japońskiego. Po klęsce pod Midway, nalotach dywanowych na Tokio i inne miasta, ogromnych stratach w japońskiej marynarce i lotnictwie (których nie

ulicach na twarz. Niespełna pół roku później, w dzień Nowego Roku 1946 cesarz Hirohito wygłosił kolejne historyczne orędzie, w którym (pod naciskiem amerykańskich władz okupacyjnych) zrzekł się uznawania go za bóstwo sintoistyczne, ogłaszając, że „zamierzamy opierać nasze relacje z narodem na wzajemnym zaufaniu i szacunku, a nie na uproszczonych mitach i legendach. Odrzucamy budowanie przyszłości państwa na bezpodstawnej wierze

dących w większości zbiorem legend i mitów) oficjalna historiografia - którą notabene wykładano w szkołach jeszcze do czasów wojny na Pacyfiku - głosiła, iż wnuk sintoistycznej bogini Słońca Amaterasu, boski Ninigi, został zesłany na archipelag japoński, by później przekazać władzę swojemu prawnukowi - Jimmu. Jimmu, który po długim pochodzie ze swym wojskiem z Kiusiu do środkowego Honsiu zbudował w miejscowości Kashihara rezydencję, objął tron jako

w Japonii jako święto utworzenia państwa. Tego dnia cesarz wyprawia co roku specjalne poselstwo do świątyni sintoistycznej w Ise z dziękczynieniem dla Amaterasu - mitycznej prarodzicielki dynastii.

Wyrzeczenie się boskości przez Hirohito spowodowało także przełom w postrzeganiu historii japońskiej dynastii. I choć obecnie wśród historyków istnieją duże rozbieżności w tej kwestii (niektórzy podzielają nawet zdanie o pierwszych cesa-

rzach najeźdźcach, co jest sporym ciosem dla japońskiego patriotyzmu), to jednak nie ulega wątpliwości, iż tytuł *tenno*, „cesarz", pojawia się po raz pierwszy przy imieniu Tenjiego, który wstąpił na tron w 668 r. Tak czy inaczej, charakterystyczna

ków postawy swoistej niechęci wobec osoby cesarza - kojarzonego z militaryzmem, który doprowadził kraj do takiej tragedii.

Po kapitulacji Japonii, w par. 1 uchwalonej w 1947 r. nowej konstytucji zapisano, iż: „Cesarz jest symbolem państwa japońskiego i całego narodu i z woli tegoż narodu piastuje swoją pozycję". Cesarz więc pozostał, lecz - w porównaniu z preambułą konstytucji Meiji - odebrano mu cały wcześniejszy autorytet. Już nie odwoływano się do mandatu Nieba, lecz woli narodu, a państwo japońskie przestało być nazywane cesarstwem. W późniejszej historii Japonii sporadycznie podejmowano działania zmierzające do przywrócenia cesarzowi Hirohito dawnego autorytetu (jak chociażby próba puczu podjęta przez znanego pisarza, Mishimę Yukio w 1970 r.). Jednak właśnie Hirohito wraz z całym dworem od pierwszych lat powojennych starali się ugruntowywać nowy model państwa, kierując wysiłki obywateli na budowę demokratycznego społeczeństwa i podstaw pod późniejszy skok gospodarczy. Świadomym działaniem dworu stało się też uprzystępnianie wizerunku cesarza zwykłym Japończykom, w szczególności klasie średniej. Mezalians popełniony w 1959 przez ówczesnego następcę tronu, a obecnego cesarza Akihito, który pierwszy pojął za żonę - nie wywodzącą się z arystokracji - Shoda Michiko, córkę właściciela sieci spichlerzy, jeszcze lepiej wpłynął na wizerunek rodziny cesarskiej w oczach Japończyków.

trybunałem tokijskim), zrobił jednak bardzo wiele dla procesu demokratyzacji społeczeństwa japońskiego. Po klęsce pod Midway, nalotach dywanowych na Tokio i inne miasta, ogromnych stratach w japońskiej marynarce i lotnictwie (których nie mogły wyrównać nawet rzesze pilotów samobójców *kamikaze*) i wreszcie po zrzuceniu dwóch bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki dla większości generalicji i samego cesarza stało się jasne, że nie sposób kontynuować dłużej tę wojnę kosztem ogromnych cierpień całego narodu. Trzeba jednak pamiętać, że przez trzynaście stuleci kraj ten nie uległ żadnej obcej potędze militarnej. Ostatnia porażka w starciu z armią nieprzyjaciela miała miejsce za panowania cesarza Tenji w 663 roku w bitwie pod Paekchonkang w Korei, w czasie której zjednoczone siły Japonii i koreańskiego królestwa Paekche uległy wojskom królestwa Silla i armii chińskiej. Hirohito - wysyłając 15 sierpnia 1945 r. oficjalne poselstwo do chramu Konoe, poświęconego cesarzowi Tenji - świadomie nawiązał do owej kapitulacji sprzed 1300 lat. Jeszcze dzisiaj Japończycy starszego pokolenia pamiętają znamienne słowa cesarza z orędzia z 14 sierpnia 1945: „(...) musimy przyjąć to, co jest nie do przyjęcia". Dla narodu japońskiego to był szok. Ludzie leżeli twarzą do ziemi przed pałacem cesarskim w Tokio, a dla wielu Japończyków jedynym honorowym rozwiązaniem stało się samobójstwo przez seppuku. Ci, którzy jeszcze do niedawna święcie wierzyli w ideały, tak dobrze wyrażone w pieśni pilotów *kamikaze*: „Choćbym wypłynął w morze i moje ciało pokryły fale, choćbym udał się w góry i na moich zwłokach porosła trawa - nie czuję

rzach najeźdźcach, co jest sporym ciosem dla japońskiego patriotyzmu), to jednak nie ulega wątpliwości, iż tytuł *tenno*, „cesarz", pojawia się po raz pierwszy przy imieniu Tenjiego, który wstąpił na tron w 668 r. Tak czy inaczej, charakterystyczną cechą monarchii w Japonii jest prawie zupełny brak dążenia przez Syna Niebios do przejęcia realnej władzy wykonawczej. Ubóstwiony już za życia cesarz, od początku zaczął być postrzegany jako pośrednik pomiędzy człowiekiem a światem bóstw sintoistycznych, będąc gwarantem nie tylko mandatu Nieba dla samej dynastii, lecz również dla całego ówczesnego kraju. Ideę tę wyrażały również boskie regalia koronacyjne, a wśród nich najważniejsze - zwierciadło z brązu jako symbol samej bogini Amaterasu. Co ciekawe - ów mandat Nieba od zawsze uważany był w Japonii za nienaruszalny. W przeciwieństwie do Chin, gdzie cesarz, który postępował niezgodnie z wypracowanym przez etykę konfucjańską modelem władcy sprawiedliwego, tracił mandat Nieba i mógł zostać zdjęty z tronu, w Japonii przypadki zamordowania monarchy były sporadyczne. Nawet w razie zmuszenia władcy do abdykacji tron obsadzał od razu jego brat, kuzyn, itp., by zachować boski rodowód dynastii. W toku licznych późniejszych wojen domowych i zamieszek poszczególni dowódcy zdobywali siłą władzę, lecz szczytem ich uzurpacji był tytuł regenta lub później szoguna, ale nigdy nie tron. I choć poszczególni władcy mieli często ogromny wpływ na politykę (poprzez liczne powiązania, mariaże, itp.), jednak ogólna koncepcja cesarza-boga i jednocześnie najwyższego kapłana Amaterasu, nie sięgającego jednakże po realną władzę,

cę tronu, a obecnego cesarza Akihito, który pierwszy pojął za żonę - nie wywodzącą się z arystokracji - Shoda Michiko, córkę właściciela sieci spichlerzy, jeszcze lepiej wpłynął na wizerunek rodziny cesarskiej w oczach Japończyków.

Obecnie panujący monarcha, cesarz Akihito, wstąpił na tron w 1989 r., po śmierci ojca, cesarza Hirohito. Ceremonia intronizacji odbyła się rok później w pałacu cesarskim w Kioto. Dewizą panowania nowego cesarza stały się słowa: *Heisei* „stanowienie pokoju". Akihito postrzega swoje panowanie i podróże zagraniczne jako okazje do umacniania przyjaźni pomiędzy Japonią a innymi krajami, promowania jak najlepszego wizerunku Japonii w innych krajach. Pełni funkcję wyłącznie reprezentacyjną, nie wolno mu poruszać tematów politycznych, nie wznosi toastów i w znakomitej większości przypadków wygłasza teksty starannie wcześniej przygotowane przez dwór. Para cesarska nie wymaga już honorów, składanych poprzednim monarchom - dwór deklaruje wręcz, że cesarz nie chce zakłócać życia zwykłych obywateli w państwach, które odwiedza. Natomiast zarówno cesarz, jak i cesarzowa Michiko dość żywo interesują się kulturą, sztuką czy historią odwiedzanych krajów. Na konferencji prasowej w pałacu cesarskim w Tokio cesarzowa mówiła o swoim zamiłowaniu do muzyki Chopina i znajomości powieści „Quo vadis" Sienkiewicza. Demokratyzacja wizerunku cesarza poszła jeszcze dalej - monarcha lubi podejść do zwykłych ludzi czy porozmawiać.

Warto jeszcze nadmienić, że pomimo kojarzenia poprzedniego cesarza, Hirohito, z wojną na Pacyfiku,

nawiązał do owej kapitulacji sprzed 1300 lat. Jeszcze dzisiaj Japończycy starszego pokolenia pamiętają znamienne słowa cesarza z orędzia z 14 sierpnia 1945: „(...) musimy przyjąć to, co jest nie do przyjęcia". Dla narodu japońskiego to był szok. Ludzie leżeli twarzą do ziemi przed pałacem cesarskim w Tokio, a dla wielu Japończyków jedynym honorowym rozwiązaniem stało się samobójstwo przez seppuku. Ci, którzy jeszcze do niedawna święcie wierzyli w ideały, tak dobrze wyrażone w pieśni pilotów *kamikaze*: „Choćbym wypłynął w morze i moje ciało pokryły fale, choćbym udał się w góry i na moich zwłokach porosła trawa – nie czuję żalu umierając dla cesarza", często w obliczu klęski nie widzieli przyszłości dla swojego narodu. Ogromnym szokiem było też to, że po raz pierwszy Syn Niebios przemówił do swoich poddanych i użył do tego celu transmisji radiowej. Trzeba pamiętać, że do czasu owego orędzia cesarz japoński nigdy sam nie przemawiał do poddanych, a w czasie audiencji należało kłaniać się nisko do ziemi i odpowiadać tylko na zadane pytania. Zresztą w ciągle używanym jeszcze japońskim tytule *tenno heika* „Jego Cesarska Wysokość" drugi człon *heika* oznacza dosłownie „pod schodami" (sali audiencyjnej), wskazując, gdzie znajdować się miał poddany wobec monarchy.

Można więc łatwo wyobrazić sobie reakcję zwykłych Japończyków na przemówienie Hirohito. Choć prawie niczego nie można było zrozumieć (ze względu na fatalne nagłośnienie, ponadto cesarz używał bardzo archaicznego języka), jednak ludzie z szacunku wobec monarchy padali na

Fot. Piotr Kędzierski

w boskość cesarza czy przekonaniu o wyjątkowej roli i misji narodu japońskiego w przewodzeniu innym narodom".

Dla zrozumienia roli Hirohito w procesie demokratyzacji Japonii warto odwołać się krótko do dziejów tej bodaj najdłużej na świecie panującej dynastii i rozwoju koncepcji monarchii w japońskim prawodawstwie i myśli filozoficznej. Oparta na najstarszych kronikach japońskich (bę-

pierwszy cesarz 11. dnia drugiego miesiąca księżycowego 666 r.p.n.e. Jimmu (dosł. „boski wojownik") był więc w linii prostej, po mieczu, potomkiem bogini Słońca i wywodząc od niego kolejnych władców w nieprzerwanej nigdy linii dynastycznej, tradycyjni, opierający się na legendach historycy dochodzili do panującego obecnie, 125. cesarza Akihito. Zresztą legenda jest nadal żywa, gdyż dzień ów (11 lutego) obchodzony jest

stać zdjęty z tronu, w Japonii przypadki zamordowania monarchy były sporadyczne. Nawet w razie zmuszenia władcy do abdykacji tron obsadzał od razu jego brat, kuzyn, itp., by zachować boski rodowód dynastii. W toku licznych późniejszych wojen domowych i zamieszek poszczególni dowódcy zdobywali siłą władzę, lecz szczytem ich uzurpacji był tytuł regenta lub później szoguna, ale nigdy nie tron. I choć poszczególni władcy mieli często ogromny wpływ na politykę (poprzez liczne powiązania, mariaże, itp.), jednak ogólna koncepcja cesarza-boga i jednocześnie najwyższego kapłana Amaterasu, nie sięgającego jednakże po realną władzę, zachowała się aż do restauracji Meiji w 1868 r. Jednak cesarz japoński nie był marionetką w rękach szoguna – monarcha po prostu po tę realną władzę prawie nigdy nie sięgał, bo jego pozycja w społeczeństwie japońskim była zupełnie inna. Właśnie taka pozycja monarchy pozwalała niejednokrotnie cesarzom japońskim na krzewienie sztuki, w szczególności tradycyjnej japońskiej poezji *waka*. To z rozkazów władców na przestrzeni od X do XIII w. zredagowanych zostało 21 antologii poezji, wielu zresztą monarchów było wybitnymi twórcami czy uczonymi.

Konstytucja Meiji wpłynęła na zmianę pozycji cesarza w państwie, dając mu szerokie uprawnienia wykonawcze. Jednak przekazanie dużej części władzy, a szczególnie dowództwa nad armią, cesarzowi spowodowało naruszenie panującego od wieków modelu cesarstwa i późniejsze uwikłanie Hirohito w problem odpowiedzialności za wojnę na Pacyfiku. Nawet dzisiaj jeszcze zdarzają się wśród Japończy-

ruje wręcz, że cesarz nie chce zakłócać życia zwykłych obywateli w państwach, które odwiedza. Natomiast zarówno cesarz, jak i cesarzowa Michiko dość żywo interesują się kulturą, sztuką czy historią odwiedzanych krajów. Na konferencji prasowej w pałacu cesarskim w Tokio cesarzowa mówiła o swoim zamiłowaniu do muzyki Chopina i znajomości powieści „Quo vadis" Sienkiewicza. Demokratyzacja wizerunku cesarza poszła jeszcze dalej – monarcha lubi podejść do zwykłych ludzi czy porozmawiać.

Warto jeszcze nadmienić, że pomimo kojarzenia poprzedniego cesarza, Hirohito, z wojną na Pacyfiku, obraz dworu i rodziny cesarskiej w oczach większości Japończyków jest obecnie pozytywny. Szacunek i sympatię obywateli wobec rodziny cesarskiej widać było szczególnie na początku grudnia ub.r. podczas różnego rodzaju festynów i uroczystości, organizowanych z okazji narodzin księżniczki Aiko (córeczki obecnego następcy tronu, księcia Naruhito). I choć już niektórzy konstytucjonaliści zastanawiają się nad czekającym ewentualnie w przyszłości Japonię problemem objęcia tronu przez kobietę, to jednak nie ulega chyba wątpliwości, że monarchia w Japonii (choć w zmieniającej się formie) przetrwa tak długo, jak głoszą to słowa hymnu japońskiego: „Panowanie naszego cesarza trwać będzie osiem tysięcy lat, póki mały kamyk nie stanie się skałą i nie porośnie mchem".

Autor jest japonistą, pracownikiem naukowym Zakładu Japonistyki w Instytucie Filologii Orientalnej UJ.